

Awantura o Basię

Bohaterka powieści Kornela Makuszyńskiego *Awantura o Basię* (1937) na początku „awantury” ma dopiero 5 lat i wygląda raczej na chłopczyka z jasnymi, krótko ostrzyżonymi włosami, twarzą nieco pucołowatą z zuchowatym wyrazem oczu. Roztropne i śmiałe dziecko z ufnością odnosiło się do ludzi i zdobywało ich serca uśmiechem. Każdy mówił: „dziecko jest śliczne i niezmiernie miłe”.

Basia nie zdawała sobie sprawy z sytuacji, w jakiej się znalazła. Matkę straciła w wypadku, ojca wcale nie знаła. Wyjechał na wyprawę geologiczną do Ameryki Południowej i słuch po nim zaginął. Dziewczynka jechała samotnie pociągiem do Warszawy. Na szyi miała tabliczkę ze słabo czytelnym adresem.

Ponieważ na dworcu nikt Basi nie oczekiwał, zaopiekował się nią współtowarzysz podróży, aktor. Razem ze swym kolegą, artystą malarzem, błędnie odczytali adres i zamiast do przyjaciółki matki odprowadzili Basię do samotnego pisarza. Nie znał on dziewczynki, ale mała natychmiast podbiła jego kawalerskie serce i zadomowiła się u niego na dobre.

Kiedy aktor odnalazł właściwy adres i przyjaciółkę matki, pisarz nie chciał już dziecka oddać. „Jasno się uczyniło w życiu pana Olszewskiego, zdawało mu się, że przez szarą chmur przedarł się złoty promień słońca i lata po jego mieszkaniu. Jakoś mu się teraz lepiej pisało, śmiał się częściej, a tak serdecznie jak nigdy”. Cała kamienica przepadała za Basią. „To słońce, a nie dziewczyna” – mówiła o niej żona dozorczy. Salomonowy wyrok księdza proboszcza i pisarza [Kornela Makuszyńskiego](#) rozstrzygnął spór polubownie: Basia do pełnoletności względnie do znalezienia krewnych miała przebywać w miesiącach parzystych u pisarza, a w nieparzystych – u przyjaciółki matki. Aktor pozostał przyjacielem obu domów.

Niebywała historia Basi i jej zaginionego ojca (obie

zakończone szczęśliwie), opowiedziane z humorem i filuternym przymrużeniem oka, przypominają bardziej baśń niż realistyczną powieść. Dziewczynka, a potem panna o słonecznym usposobieniu i złotym sercu przepełnionym miłością do ludzi, wyjednała sobie łaskawy los i optymistyczne zakończenie wszystkich kłopotów.

Opowieść to dziś nieco staroświecka, a dziewczynka – słoneczko jest typową postacią z dawnych powieści dla pańienek. Ekranizacja książki w 1959 r. (w reżyserii Marii Kaniewskiej) spopularyzowała bohaterkę i jej wiarę w to, że „ludzie są dobrzy, a ci, o których opowiada się, że są źli, są raczej nieszczęśliwi”.